

PIERWSZE NABOŻEŃSTWO PIERWSZOSOBOTNIE

MARYJA ZASŁUCHANA.

Myśl: Uczmy się od Matki Bożej zasłuchania w nasze serce. Tam usłyszymy głos Boga i naszej duszy oraz drugiego człowieka.

Intencja: Wynagrodzenie za bluźnierstwa przeciw Niepokalanemu Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

List siostry Łucji do Mamy

Jedną z pierwszych apostołek tego nabożeństwa chciała Siostra Łucja uczynić swoją matkę, do której wysłała krótki list. Skupia się w nim na konieczności wynagradzania Najświętszej Maryi Pannie „za obrazy, jakie cierpi Ona ze strony swych niewdzięcznych dzieci”. Tłumaczy, że w tej intencji można ofiarować wszystkie trudności, jakie niesie życie. Jest to zgodne z formą pokuty, o jaką prosiła Matka Boża w Fatimie: dzieci miały przyjąć w duchu zadośćuczynienia „to, co Bóg sam ześle”.

W liście tym siostra Łucja wyjaśnia dwie najczęściej pojawiające się trudności związane z praktykowaniem nabożeństwa: termin spowiedzi i sposób piętnastominutowego rozmyślenia. Zapoznajmy się z całością tego niezwykłego dokumentu. Cytowany list datowany jest na 24 lipca 1927 r.

„Naukochańsza Mamo!

Wiem, że kiedy otrzymujesz ode mnie listy, otrzymujesz jednocześnie pocieszenie. Dlatego postanowiłam napisać ten list, aby zachęcić Cię, abyś złożyła Bogu w ofierze moją rozłąkę z Tobą. Naprawdę, zdaję sobie sprawę z tego, jak bardzo dotyka Ciebie ta rozłąka, ale wierz mi, gdybyśmy nie rozstali się dobrowolnie, Bóg byłby sam tego dokonał. Nie myślisz w ten sposób?

Spójrz: wuj Manuel powiedział, że nie pozwoli dzieciom opuścić domu, i zobacz, jak Bóg je zabrał! Dlatego cieszyłabym się, gdyby moja matka ofiarowała ze szczerego serca to w akcie wynagrodzenia Najświętszej Maryi Pannie za obrazy, jakie cierpi Ona ze strony swych niewdzięcznych dzieci.

Cieszyłabym się również, gdyby moja matka przynosiła Matce Bożej tę pociechę, praktykując nabożeństwo, które – jak wiem – podoba się Bogu i o które prosiła nasza droga Matka niebieska. Gdy tylko o nim usłyszałam, zapragnęłam je praktykować, i zachęcić każdego do jego praktykowania. Co więcej, mam nadzieję, że moja matka odpowie na mój apel i powie mi, że to uczyniła oraz że zamierza zachęcać do tego nabożeństwa wszystkich ludzi, którzy tam przychodzą. Nie mogłabyś ofiarować mi większej pociechy. Musisz zrobić tylko to, co jest napisane na tym świętym obrazku.

Spowiedź można odprawić innego dnia. Wydaje mi się, że najwięcej trudności sprawi piętnaście minut rozmyślenia. Ale to bardzo proste. Któż nie potrafi myśleć o tajemnicach różańca? O Zwiastowaniu anielskim i pokorze naszej drogiej. Matki, która, widząc się tak wysławianą, nazywa siebie służebnicą? O męce Jezusa, który z miłości do nas tak wiele wycierpiał? I o Najświętszej Matce stojącej na Kalwarii blisko Jezusa? Któż więc nie potrafi spędzić na tych świętych myślach piętnastu minut, przy najczulszej z Matek?

Do widzenia, droga mamo. Pocieszaj w ten sposób naszą Niebieską Matkę i staraj się pozyskać wielu innych ludzi, by również Ją pocieszali.

Wówczas dasz mi również najgłębsze szczęście. Jestem najbardziej oddaną Ci córką, która całuje Twoją dłoń. Maria Lucia de Jesus”.

Przyglądamy się w zadumie słowom listu, który wyszedł spod pióra siostry Łucji i zadajemy sobie pytanie: A o czym my rozmawiamy, o czym piszemy w naszych listach? Co jest dla nas ważne? Mało naszych słów odnosi się do spraw duszy, spraw nieba, zbawienia. Czy nie należałoby tego zmienić?

RÓŻANIEC ŚWIĘTY:

Modlitwa wstępna

Zjednoczeni z wszystkimi aniołami i świętymi w niebie, zapraszamy Ciebie, Maryjo, do rozważania wraz z nami tajemnic Różańca świętego, co czynić chcemy na cześć i chwałę Boga oraz dla zbawienia dusz.

Tajemnice radosne

I. Zwiastowanie Maryi Pannie

Posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy [...], której było na imię Maryja. [...] Anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego” [...]. Na to rzekła Maryja: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1, 26-27. 30-32. 38).

Nie wiemy dokładnie, jak to się wydarzyło. Czy Maryja była w domu? Czy szła po wodę do studni? A może w kuchni wygniatała placki? Albo spacerowała i modliła się słowami Psalmu: *Boże, mój Boże szukam Ciebie. Ciebie pragnie moja dusza. Za Tobą tęskni moje ciało* (Ps 63, 2). Nie jest ważne w jaki sposób to się wydarzyło. Ważne jest to, że Maryja usłyszała głos Anioła. Ewangelia wg św. Łukasza mówi nam, że Anioł wszedł do Niej. Bardzo prawdopodobne jest, że Maryja nawet nie widziała Anioła, tylko usłyszała Jego głos w swoim sercu. Była cała zasluchana w Boga i bardzo uważna. Dlatego mogła usłyszeć głos, który mówił do niej: *Raduj się, nie lękaj się, jesteś pełna łaski.*

W Tajemnicy Zwiastowania Maryja uczy nas, że mamy serce słuchające. Jesteśmy bardzo wrażliwe na to, co dzieje się w głębi naszej duszy. W Zwiastowaniu Maryja usłyszała kim jest Bóg. Poznała również kim jest ona sama. Dowiedziała się czego potrzebują jej najbliżsi. Maryja pokazuje nam, że także my możemy zasluchać się w samych sobie. Tam możemy poznawać kim jesteśmy w oczach Boga. Tam możemy dowiadywać się jaka jest nasza prawdziwa tożsamość. Tam też możemy dowiedzieć się do czego zaprasza nas Bóg i czego potrzebują nasi najbliżsi.

Zasluchajmy się w nasze serce. Różaniec jest właśnie tą modlitwą, która pomaga wyciszyć się. Pomaga usłyszeć głos Boga, który zaprasza nas do czegoś nowego, do czegoś pięknego. A przede wszystkim mówi nam: *nie bój się i raduj się.* W czasie Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie Papież Franciszek mówił: „Temu, Który daje nam dar życia, nie możesz odpowiedzieć jednym prostym SMS-em”.

Pomyśl, co chcesz usłyszeć dzisiaj w swoim sercu? Co pragnie powiedzieć ci Bóg? Odmawiając tę dziesiątkę różańca, otwórz swoje serce na Jego Zwiastowanie.

II. Nawiedzenie św. Elżbiety

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. [...] A Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. [...] Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1, 39-42. 45).

Bóg pragnie być blisko człowieka. Kiedy wchodzi do naszego serca, wręcz wypycha nas, byśmy biegli ku innym. Tego właśnie doświadczyła Maryja. Tuż po Zwiastowaniu wybrała się w podróż. Chciała pomóc swojej kuzynce Elżbiecie, która oczekiwała dziecka i była już w 6. miesiącu. Maryja pragnie być blisko niej. Maryja pragnie służyć. Maryja przyjmuje ją, a jednocześnie jest przez nią przyjęta.

Jako ludzie wierzący mamy ogromny dar i zadanie: aby przyjmować w sobie Boga i drugiego człowieka. Tego właśnie możemy uczyć się od Maryi. Maryja przyjęła Jezusa i mogła potem przyjąć Elżbietę. Elżbieta, poruszona przez przywitanie Maryi, przyjęła tajemnicę Jej życia – to, że jest Matką Zbawiciela. Obie głęboko radują się w Bogu. Im bardziej przyjmujemy Boga, samych siebie i innych – tym bardziej doświadczamy tajemnicy radości w naszym codziennym życiu.

Papież Franciszek w Krakowie przypomniał nam, że „miłosierdzie ma zawsze młode oblicze”. Miłosierne serce ma odwagę porzucić wygodę i wyjść na spotkanie innych.

Odmawiając tę dziesiątkę różańca i rozważając Nawiedzenie Maryi pomódlmy się, abyśmy mieli tak otwarte i przyjmujące serca, jak Ona.

III. Narodzenie Pana Jezusa

Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2, 4-7).

Tej nocy w Betlejem nie było niczego, czego mogła potrzebować Maryja. Nie było ciepłego domu ani kobiet, które mogłyby być jej pomocne. A jednak tej nocy Jezusowi niczego nie zabrakło. Został On otoczony najczulszą miłością Maryi i Józefa. Maryja jest niesamowita! Potrafi uczynić coś prawie z niczego. Ona zamieniła zwyczajną stajnię dla zwierząt w przytulny dom. Jej spojrzenie, Jej delikatność, Jej czułość otoczyły Jezusa. Dostał wszystko, czego potrzebował w pierwszych chwilach swojego ziemskiego życia.

Od Maryi możemy uczyć się – i to nie tylko kobiety – że możemy zmieniać rzeczywistość. To, co najbardziej potrzebne, posiadamy przecież w głębi naszego serca. Nie musimy czekać na specjalne okazje, aby uczynić coś dobrego, aby obdarzyć kogoś miłością, aby dać to, co potrzebne. Kiedy jesteśmy czuli i delikatni, kiedy darzymy innych naszą uwagą i dobrocią – wtedy tak, jak Maryja, zaczynamy od Betlejem. Zaczynamy od najprostszych rzeczy, nie czekając na wielkie okazje.

Papież Franciszek w Krakowie powiedział, że „Maryja stała się schodami, po których przeszedł Bóg, aby stać się dla nas bliskim i konkretnym”.

Pomódlmy się, abyśmy umieli być tak czuli i konkretni, jak Maryja w Betlejem.

IV. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

A gdy Rodzice wnosili [do świątyni] Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: „[...] moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela”. A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiac się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 27-28. 30-35).

Jezus był dla Maryi wielkim darem Boga. Ale Maryja całe życie uczyła się oddawać Go Ojcu i światu. Przynosi Go do świątyni i słyszy, że będzie On wielkim znakiem sprzeciwu, a jej duszę przeniknie miecz. Maryja to kobieta niesamowicie wolna. Wolna, aby dać nam Jezusa.

Maryja uczy nas wolności i miłości, która czyni nas coraz bardziej wolnymi. Uczy nas tego, że możemy innych nie posiadać, nie być zaborczymi, nie dominować. Dlatego, że w pewnym momencie nasze serca muszą przypominać gniazda. Gniazda, które pozostają puste. Osoby, które kochamy i o które się troszczymy, tak jak ptaki, wzlatają do nieba.

Papież Franciszek w Krakowie podczas Świątowych Dni Młodości przypomniał nam, że kiedy wybieramy wygodę, myląc szczęście z konsumpcją, bardzo wiele tracimy. Przede wszystkim tracimy naszą wolność.

Rozważając tę dziesiątkę różańca, poprośmy Maryję, aby uczyniła nasze serca coraz bardziej wolnym. Byśmy potrafili coraz piękniej dawać miłość. Dawać samych siebie innym, a przez to dawać Jezusa światu.

V. Znalezienie Pana Jezusa

Został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. [...] Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami [...]. A Jego Matka rzekła do Niego: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. Lecz On im odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 43. 46. 48-49).

Maryja nie zawsze miała radosne momenty w swoim życiu. Były też takie, które przejmowały Ją trwogą, jak ten, kiedy zgubiła dwunastoletniego Jezusa w czasie ich pielgrzymki do Jerozolimy. Maryja nie zrozumiała tego wydarzenia, podobnie jak nie rozumiała wtedy odpowiedzi swojego syna: *Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?* (Łk 2, 49). Maryja jednak nie buntuje się, nie zamyka swojego serca. Nie szuka też w sztuczny sposób wytłumaczenia, ale pozwala, by w jej życiu zaistniała tajemnica. Tajemnica to odkrywanie coraz głębszego sensu i światła.

Maryja, która towarzyszyła Jezusowi w dorastaniu, towarzyszy również nam w wzrastaniu naszej wiary. Ona staje obok nas zwłaszcza wtedy, gdy my w naszym życiu gubimy Jezusa, kiedy tracimy sens życia, kiedy nie ma w nas radości. Ile razy zgubimy Boga, tyle razy możemy zwrócić się do Maryi w modlitwie różańcowej, prosząc: „Pomóż mi Go odnaleźć...”.

Papież Franciszek podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie powiedział do młodych wolontariuszy: Dając siebie w służbie, doświadczycie, jak pięknie jest ofiarować samego siebie w słusznej sprawie. Maryja całe swoje życie poświęciła Jezusowi. I my możemy czynić podobnie.

Rozważając tę tajemnicę, módlmy się za tych wszystkich, którzy do tej pory w swoim życiu nie spotkali Boga.